



*Witaj w Polish Stories, podcaście dla cudzoziemców i cudzoziemek uczących się języka polskiego. Jeśli kochasz książki, filmy, seriale telewizyjne i wszelkie opowieści, zapraszam – to miejsce jest właśnie dla Ciebie.*

## **Odcinek 8. MAREK HŁASKO**

Cześć, jestem Gosia i witam Cię w podcaście Polish Stories. To podcast dla osób uczących się języka polskiego i zainteresowanych polską kulturą, literaturą, filmem, serialami telewizyjnymi – i wszystkim, co można określić mianem opowieści.

W pierwszym sezonie opowiadałam o znanych i lubianych pisarkach i pisarzach z dwudziestego i dwudziestego pierwszego wieku. W poprzednim odcinku opowiadałam o Agnieszce Osieckiej – wszechstronnej poetce, która zasłynęła przepięknymi tekstami piosenek. A dzisiaj opowiem o pisarzu, o którym w poprzednim odcinku tylko wspomniałam – o wielkiej miłości Agnieszki Osieckiej, Marku Hłasce.

Hłasko żył krótko i intensywnie. Urodził się w 1934 roku i tak samo jak w przypadku Osieckiej i właściwie wszystkich z ich pokolenia, ogromne piętno

na jego życiu wywarła II wojna światowa, którą spędził w Warszawie z matką (jego ojciec zmarł na samym początku wojny). Po upadku Powstania Warszawskiego dziesięcioletni Marek i jego matka wyjechali do Częstochowy i tak zaczęła się wieloletnia tułaczka chłopaka, z miasta do miasta, ze szkoły do szkoły, bo matka Hłaski zmieniała pracę i miejsca zamieszkania. Mieszkali kolejno w Chorzowie, Białymstoku, Wrocławiu, Legnicy, a potem znów w Warszawie.

Jako szesnastolatek Hłasko rzucił szkołę, zrobił prawo jazdy i zaczął pracować jako kierowca. I tak jak wcześniej zmieniał szkoły, tak teraz zaczął zmieniać pracodawców. Praca kierowcy była dość monotonna, więc, żeby sobie urozmaicić życie, zaczął pisać.

Pisał o tym, co znał – o pracownikach fizycznych, o młodych zakochanych, o ludziach, którzy wchodzili w konflikt z partią komunistyczną i milicją. Jego opowiadania były realistyczne, brutalne i bezkompromisowe. Kiedy zaczął pokazywać swoje próby literackie znanym pisarzom, przedstawiał się jako „niewykształcony szofer, który w wolnych chwilach po pracy próbuje opisać swoje życie”. Jego pisanie się spodobało i popularne wówczas pismo zaczęło drukować w odcinkach debiutanckie opowiadanie Hłaski „Baza Sokołowska”.

Marek Hłasko bardzo szybko zdobył sławę młodego, zdolnego pisarza. Miał oryginalny styl, zarówno pisarstwa jak i ubioru. Z urody przypominał Jamesa Deana. Kochało się w nim wiele kobiet i niejednen mężczyzna. Jego opowiadania, na przykład „Następny do raju”, zostały przetłumaczone na inne języki, w tym angielski, i Hłasko zaczął być znany zagranicą. W 1958 roku wyjechał do Paryża, a potem do Niemiec i Włoch. Ale gdy paryskie pismo „Kultura” opublikowało jego antykomunistyczne opowiadanie „Cmentarze”, nie miał już po co wracać – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, która

rządziła wówczas Polską, uznała go za wroga ojczyzny i nie chciała wpuścić z powrotem.

Wiele osób zabiegało o zezwolenie na powrót Hłaski do Polski, między innymi Agnieszka Osiecka, która tęskniła za ukochanym, ale na próżno. Hłasko poprosił o azyl polityczny w Berlinie Zachodnim, a po kilku miesiącach wyjechał do Izraela. Znow nie mógł sobie znaleźć miejsca. Trudno mu się było odnaleźć w innych krajach, bo nie miał zacięcia do nauki języków obcych. Pracował fizycznie, żeby zarobić na życie. W 1960 roku zamieszkał w Niemczech, gdzie ożenił się z niemiecką aktorką Sonją Ziemann.

Sześć lat później wyjechał do Stanów Zjednoczonych na zaproszenie reżysera Romana Polańskiego, który chciał u niego zamówić scenariusz, ale szybko się rozmyślił. Hłasko znalazł w Stanach inną propozycję – tym razem od amerykańskiego reżysera Nicholasa Raya, ale tutaj też do niczego nie doszło, tym razem z winy Hłaski. Wdał się on mianowicie w romans z żoną Raya, a gdy romans ten wyszedł na jaw, Hłasko stracił zarówno szansę na pracę przy filmie, jak i swoje małżeństwo z Sonją Ziemann.

Tymczasem w Polsce twórczość Hłaski była zakazana – ten zakaz publikacji obowiązywał przez 20 lat. Hłasko pisał o ludziach z nizin społecznych, o romantycznych buntownikach, idealistach i samotnikach. Jego proza była zupełnie inna od obowiązującej wówczas literatury socrealistycznej. Indywidualizm był postrzegany jako coś podejrzanego i „zachodniego”.

Marek Hłasko pozostał w USA i to tam, w 1968 roku zdarzyło się coś, co zmieniło życie pisarza i najprawdopodobniej doprowadziło go do śmierci.

Hłasko przyjaźnił się z kompozytorem Krzysztofem Komedą. Nie wiem, czy znasz jego nazwisko, ale zapewne znasz przynajmniej jeden utwór przez niego

napisany. To właśnie Krzysztof Komeda skomponował słynną [Kolysankę Rosemary](#) z filmu Romana Polańskiego „Dziecko Rosemary”.

W grudniu 1968 roku Hłasko i Komeda spacerowali sobie ulicami Los Angeles, gdy doszło między nimi do przyjacielskiej sprzeczki i przepychanki, w wyniku której Komeda upadł i uderzył się w głowę. Niestety był to bardzo niefortunny upadek. Komeda stracił przytomność i wkrótce okazało się, że ma krwiaka mózgu. Lekarze walczyli o jego życie przez 4 miesiące, ale młody kompozytor niestety zmarł. Kiedy leżał w śpiączce Marek Hłasko powiedział żonie Komedy: „Jeśli Krzysio umrze, to ja też pójdę”.

Dwa miesiące po śmierci Krzysztofa Komedy Marek Hłasko pojechał do Niemiec, gdzie zmarł w wyniku zapaści spowodowanej połączeniem dużej ilości środków nasennych z alkoholem. Wygląda na to, że pisarz nie mógł udźwignąć odpowiedzialności za śmierć przyjaciela. Hłasko miał wówczas 35 lat, a Komeda 38.

Marek Hłasko jest autorem jedenastu powieści, ponad trzydziestu opowiadań oraz tomu wspomnień „Piękni dwudziestolenni”. To właśnie do tego tytułu nawiązała Agnieszka Osiecka w tytule swojej książki „Szpetni czterdziestolenni” ☺. Niektóre z dzieł Hłaski zostały przetłumaczone na inne języki: angielski, niemiecki, francuski, rosyjski, ukraiński, szwedzki i czeski, a być może też inne, ale nie udało mi się ich znaleźć.

Marek Hłasko jest pochowany na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie – tam, gdzie Agnieszka Osiecka, Joanna Chmielewska, o której opowiadałam w trzecim odcinku podcastu i wielu innych znanych Polek i Polaków. Na grobie Hłaski jego matka kazała wykuć napis: „Żył krótko, a wszyscy byli odwróceni”, co jest nawiązaniem do samotności, jakiej doświadczył w życiu mimo wielu

przyjaciół i kochanek, a także do tytułu jednej z jego powieści: „Wszyscy byli odwrócenii”.

I to już wszystko na dzisiaj. Przed nami jeszcze dwa odcinki pierwszego sezonu Polish Stories i porozmawiamy w nich o literaturze faktu. W kolejnym, przedostatnim odcinku, opowiem Ci o dwójce klasyków polskiego reportażu.

Dziękuję, że tu ze mną jesteś i mam nadzieję, że zostaniesz na dłużej. Pamiętaj, by zasubskrybować Polish Stories w swojej ulubionej aplikacji podcastowej.

Zapraszam też na moją stronę [www.polishstories.net](http://www.polishstories.net), gdzie możesz zapisać się na mój newsletter, odezwać się do mnie, a także znaleźć transkrypty wszystkich opublikowanych odcinków podcastu.

Do usłyszenia!